

Prof. dr hab. Andrzej de Lazari

Recenzja rozprawy habilitacyjnej dra Bartosza Osiewicza pt. *Formy i źródła poezji*

Aleksandra Galicza (Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2016, 269 s.)

oraz ocena dorobku habilitanta

https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/21641/2/Osiewicz_Formy_zrodla_poezji_tekst_2016_AS.pdf

Miła niespodzianka – polska rozprawa habilitacyjna o Aleksandrze Galiczu, poecie-pieśniarzu, bohaterze mojego pierwszego „naukowego” wystąpienia na studenckiej konferencji na Uniwersytecie Warszawskim w 1967 roku. Zakochałem się w jego pieśniach, gdy rok wcześniej wraz z radzieckimi studentami z MGU (w ramach studenckich hufców pracy) budowaliśmy oborę we wsi pod Smoleńskiem. Wówczas do mojego ogniskowego repertuaru na stałe wszedł *Walczyk poszukiwaczy złota*:

I nie wierząc ni sercu, ni głowie,
By nie wyszło jakoweś *faux-pas*,
Tyle razy milkniemy w pół słowa...
Nie na przekór, rzecz jasna, a „Za!”
Gdzie są teraz krzykacze, narwańcy?
Naszumieli i wpadli za młodu...
A milczący zrobili pieniądze,
Gdyż milczenie, jak wiemy, to złoto. (tłum. moje)

oraz takie strofy (z pieśni *Pociąg*):

Ni szablą, ni przyganami
Od dawna nie brzękamy:
Witamy się z podlecami,
Szpiclowi się kłaniamy... (tłum. moje)

To były słynne lata sześćdziesiąte, gdy pieśń poetycka, królując w kuchniach i przy ogniskach w całej Rosji, docierała również do „najweselszego baraku w obozie”. Nie było chyba wówczas polskiego studenta, który nie znałby „Modlitwy” Bułata Okudźawy lub „Koni narowistych” Włodzimierza Wysockiego. Nazwisko Aleksandra Galicza też nie było Polakom obce.

Sympatyczne wspomnienia. Proszę się więc nie dziwić, że z góry obdarzyłem sympatią Bartosza Osiewicza, gdy otrzymałem jego książkę do recenzji.

I nie zawiodłem się. Habilitant rosyjską poezję śpiewaną studiuje od dawna. Twórczości Włodzimierza Wysockiego poświęcił swoją rozprawę doktorską (*Интертекстуальность в поэзии Владимира Высоцкого*, UAM, Poznań 2007). Również wszystkie jego artykuły i

wystąpienia konferencyjne poświęcone są poezji śpiewanej (gównie Wysockiemu, Galiczowi, Julijowi Kimowi, Okudźawie oraz fenomenowi rosyjskich bardów; pojawia się też Jacek Kaczmarski, co wypada odnotować). Zaskakuje natomiast fakt, że pierwszym polskojęzycznym tekstem habilitanta jest jego rozprawa o Galiczu. Doktorat i wszystkie artykuły Bartosz Osiewicz opublikował po rosyjsku, dlatego jego nazwisko częściej występuje w rosyjskim Internecie niż w polskim. To nie jest zarzut oczywiście, a jedynie świadectwo, że dorobek habilitanta został zauważony i doceniony przez czytelników rosyjskich.

Bartosz Osiewicz przygotował niezwykle solidną pod względem merytorycznym rozprawę naukową. Tak obszernej i wyczerpującej monografii o poezji Galicza nikt przed nim nie opublikował nawet w Rosji.

Rozpoczął od obszernego *Wstępu* (50 stron), zarysowującego „pluralizm metodologiczny” swych badań i wyczerpująco charakteryzującego zastaną literaturę naukową i publicystyczną o życiu, tułaczkach i twórczości poety-pieśniarza. Na kolejnych 30 stronach (rozdział pierwszy) przedstawił *Biografię twórczą Aleksandra Galicza* – od socrealistycznych, wpisanych w epokę stalinowską sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych, poprzez „odwilżowy” przełom światopoglądowy, odzwierciedlony w poezji pod akompaniament gitary oraz skutkujący wydaleniem ze Związku Pisarzy i Związku Filmowców, do emigracji „na żydowskich papierach”, poprzedzonej chrztem, udzielonym przez Aleksandra Mienia, „rosyjskiego Popiełuszkę”.

W rozdziale drugim Bartosz Osiewicz wraca do rzeczywistości socrealistycznej i stara się docenić wczesną twórczość poetycką Galicza i udowodnić, że jego dorobek „młodzieńczy”, jak sądzi wielu, nie ogranicza się wyłącznie do teatru i filmu na usługach totalitarnej rzeczywistości.

Rozdział trzeci poświęcony jest rosyjskiej piosence autorskiej w okresie „odwilży” lat sześćdziesiątych jako nowemu nurtowi poetyckiemu, gdzie autor „jest jednocześnie kompozytorem, instrumentalistą, wokalistą, scenarzystą, reżyserem, aktorem i konferansjerem”. Galicz, obok Bułata Okudźawy, odegrał tu bez wątpienia pierwszoplanową rolę i habilitant z sukcesem ją przedstawił.

W rozdziale tym zabrakło mi jednak wskazania na tradycję śpiewania poezji w Rosji. Mam tu na myśli nie tyle słynne romanse do słów Puszkina, Lermontowa, Turgieniewa, Tiutczewa, Jesienina i innych poetów, co twórczość znanych „knajpianych” pieśniarzy pierwszej połowy XX wieku, wykonujących niejednokrotnie utwory, do których sami napisali słowa – przede wszystkim Aleksandra Wertyńskiego, ale również Piotra Leszczenkę, Wadima Kozina itp. Z poetów-gitarzystów XIX wieku jestem w stanie wymienić tylko Apollona Grigorjewa i jego

„Cygańską węgierkę”, przerobioną później przez Cyganów na „Dwie gitary”, oraz Konstantina de Lazari i jego syna Iwana, ale pewnie bez problemów znalazłoby się ich dużo więcej.

Habilitant wskazuje niby na związek rosyjskich bardów z poetami „srebrnego wieku”, wymienia nawet kawiarnie literackie tamtych czasów, ale nazwisko Wertyńskiego, najbardziej popularnego i cenionego wówczas wykonawcy śpiewanej poezji nie pada.

Rozdziały czwarty i piąty są zasadniczą częścią rozprawy. W nich Bartosz Osiewicz sprawdza się nie tylko jako historyk literatury, ale również jako literaturoznawca specjalizujący się w poetyce. Zwraca uwagę na wielogatunkowość lub wręcz „ponadgatunkowość” poezji Galicza. Słusznie też podkreśla fakt, że poeta nie przywiązywał szczególnej wagi do melodyjności swych utworów. Najważniejszy dla niego był tekst-przesłanie. Melodie Galicza nie „wpadają w ucho”, nie da się ich nucić. Poeta nie miał więc swoich „fanów” wśród mas, a jedynie wśród rosyjskich elit intelektualnych, nieakceptujących sowieckiej rzeczywistości. Dlatego również dzisiaj jest twórcą mało pamiętanym, w odróżnieniu np. od Okudźawy i Wysockiego, a nawet Jurija Wizbora, Julija Kima, Aleksandra Gorodnickiego i zmarłej dwa miesiące temu Nowiełły Matwiejewej (ciekawe, dlaczego Bartosz Osiewicz nie docenił tej poetki-pieśniarki z pokolenia pierwszych bardów?).

Mimo owej „ponadgatunkowości” habilitant stara się odnaleźć w dorobku Galicza tradycje rosyjskiego romansu i ballady, płaczu i kołysanki, poematu i opowiadania, skazu i satyry. Odkrywa także „cudze” teksty w jego twórczości, bada jej intertekstualność. Znajduje aluzje, kryptocytaty i odwołania przede wszystkim do twórców „srebrnego wieku”, ale też i do romantycznej klasyki rosyjskiej.

Trochę szkoda, że Bartosz Osiewicz nie uzupełnił swojej rozprawy o charakterystykę „obecności” Galicza w Polsce, o ocenę tłumaczeń (wiele ich nie mamy). Może przegapiłem, ale habilitant nie odnotował spektaklu *Ludzie, nie trzeba bać się* w reżyserii i współwykonaniu Lecha Dyblika w Teatrze Nowym w Łodzi (2012). Ten łódzki aktor wciąż stara się, by w Polsce nie zapomniano o Aleksandrze Galiczu. Zaskakuje mnie jednak fakt, że w jego repertuarze pieśni Galicza znalazły się opok rosyjskiego „błatu” i „mamy Odessy”. Galicz zstąpił tu z elitarnego podium na poziom światka więziennego i łagrowego (Dyblik, aktor charakterystyczny, występuje również w polskich więzieniach). Ciekawe, jak Bartosz Osiewicz zinterpretowałby to dziwne zestawienie.

Rozprawę oceniam oczywiście pozytywnie, podobnie jak i resztę dorobku habilitanta (opublikowana rozprawa doktorska o Włodzimierzu Wysockim oraz dwadzieścia sześć artykułów i dziesięć innych tekstów). Dobrze by było, gdyby do swoich zainteresowań, a w ślad za tym i do dorobku włączył on również inną problematykę, a nie tylko śpiewaną poezję

„szestdziesiątników”. Jak by na to wszakże nie patrzeć, Bartosz Osiewicz jest obecnie w Polsce najlepszym znawcą rosyjskiej „bardowej” twórczości, zaś **jego rozprawa habilitacyjna jest znaczącym osiągnięciem naukowym.**

Bartosz Osiewicz aktywnie uczestniczy w życiu naukowym środowiska, w którym się obraca. Przygotował osiemnaście referatów na międzynarodowe konferencje, w tym kilka do Moskwy i Kijowa (większość o Galiczu i Wysockim); współorganizował w Poznaniu w 2009 roku konferencję o europejskiej rusycystyce; od kilku lat jest redaktorem działu recenzji oraz członkiem kolegium redakcyjnego wydawanego przez Uniwersytet w Padwie czasopisma „Avtobiografija. Journal on Life Writing and the Representation of the Self in Russian Culture”; od 2007 roku uczestniczy w Komisji Sławistycznej PAN (oddział w Poznaniu). Odbył dwa dwumiesięczne staże naukowe w Państwowym Instytucie Języka Rosyjskiego w Moskwie (w 2010 i w 2013 roku).

Stara się również być propagatorem nauki. Zapoznaje uczniów poznańskich liceów z literaturą rosyjską, wykłada na Uniwersytetach Trzeciego Wieku i w trakcie Poznańskich Dni Kultury Słowiańskiej (ciekawe, że tu nie ogranicza tematyki jedynie do rosyjskiej pieśni autorskiej).

Habilitant wypromował szesnastu licencjatów oraz zrecenzował ponad sześćdziesiąt prac magisterskich. Obecnie jest promotorem pomocniczym mgr Agnieszki Tracz, przygotowującej rozprawę doktorską o twórczości Ludmiły Ulickiej.

Podsumowując pozostaje mi jedynie potwierdzić, że rozprawa Bartosza Osiewicza pt. *Formy i źródła poezji Aleksandra Galicza* jest jego znaczącym osiągnięciem naukowym i spełnia ustawowe i merytoryczne wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym w zakresie literaturoznawstwa. Uważam, że ten fakt oraz jego aktywność naukowa i pozostały dorobek dają mu prawo ubiegania się o stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Łódź, 11.11.2016